

# GŁOS znad Narwi

NR 2/2018

## BODAKI 17 MAJA 1945 ROKU

Wiosna i lato 1945 roku na Białostocczyźnie, to czas wzmożonej walki pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistycznym aparatem represji. Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego był jeszcze zbyt słaby, aby samodzielnie przeprowadzać operacje militarne, dlatego też praktycznie wszystkie akcje przeciwpartyzanckie realizowały wówczas Wojska Wewnętrzne NKWD. Szczególne nasilenie działań z ich udziałem miało miejsce w powiecie bielskim, na terenie którego doszło wtedy do serii walk z oddziałami podziemia. Do najtragiczniejszej doszło 17 maja 1945 roku w Bodakach (gmina Boćki), gdzie został wytropiony i rozbity oddział partyzancki Komendy Powiatu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Bielsk Podlaski dowodzony przez por. Antoniego Zbigniewa Zaleskiego „Żubra”-„Orłowskiego”...

Latem 1944 roku, w przededniu wkroczenia na Białostocczyznę Armii Czerwonej, na terenie powiatu bielskiego równolegle obok struktur Armii Krajowej działały dwie organizacje konspiracyjne obozu narodowego: Narodowe Siły Zbrojne oraz Narodowa Organizacja Wojskowa. Porównując ich potencjał należy stwierdzić, że w zdecydowanie lepszej kondycji znajdowały się wówczas struktury NSZ. W czerwcu 1944 roku siły KP NSZ Bielsk Podlaski (kryptonim „XIII/1”) liczyły 849 żołnierzy (w tym 14 oficerów, 115 podoficerów, 720 szeregowców), zorganizowanych w 7 kompanii, 21 plutonów i 63 drużyny, którymi dowodził kpt. Roman Jastrzębski „Ślepowron”. Z kolei KP NOW Bielsk Podlaski (kryp-

tonim „Biały”) była wtedy zdecydowanie słabsza, gdyż według szacunków liczyła zaledwie około 200 żołnierzy, na czele których stał ppor. Bolesław Skaradziński „Sterna”. NSZ pozostawał niezależną strukturą, z kolei NOW (pomimo realizowanej umowy scaleniowej z AK), nadal jednak zachowywała samodzielność organizacyjną.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej działalność sowieckich organów bezpieczeństwa w jednakowym stopniu dotknęła wszystkie organizacje niepodległościowe działające na terenie powiatu, jednak w najtrudniejszej sytuacji znalazł się NSZ. Jesienią 1944 roku wyraźnie zauważalny stał się proces rozpadu jego struktur. Wynikało to nie tyle z aresztowań, lecz przede wszystkim z faktu, że komenda powiatu przystąpiła do scalenia z AK, co wielu członków NSZ uznało za zdradę ideałów narodowych. Równocześnie zauważalnym zjawiskiem stała się konsolidacja miejscowych narodowców wokół NOW, które rozpoczęło wycofywanie swych aktywów z AK, co w niedalekiej przyszłości zaowocowało powstaniem nowej organizacji konspiracyjnej. Oprócz wielu szeregowych żołnierzy strukturom NOW podporządkowała się również grupa oficerów NSZ, m.in. ppor. Władysław Awramienko „Brat”, ppor. Jan Eljaszuk „Gromlik” oraz ppor. Antoni Zaleski „Drzymała”, którzy wydatnie zasiliли skromną kadrę kierowniczą organizacji. Już we wrześniu 1944 roku na czele KP NOW Bielsk Podlaski, po aresztowanym przez sowietów i deportowanym w głąb ZSRS ppor. Skaradzińskim „Sternie”, stanął ppor. Eljaszuk (później posługu-

jący się pseudonimami „Jabłoński” oraz „Gryf”).

Obdarzony talentem organizacyjnym i cieszący się niekwestionowanym autorytetem wśród podwładnych ppor. Eljaszuk energicznie przystąpił do odbudowy (a w zasadzie tworzenia) komendy powiatu oraz podległych jej struktur terenowych. Jedną z podjętych wówczas decyzji było stworzenie pionu likwidacyjnego, czyli tzw. egzekutywy. Załączki oddziału wykształciły się już na początku listopada 1944 roku, na bazie zdekonspirowanych żołnierzy NSZ i NOW, którzy unikając zatrzymania ukrywali się w terenie z bronią w ręku. Dowództwo nad grupą, liczącą początkowo kilkunastu partyzantów, objął ówczesny szef Wydziału III (operacyjnego) KP „Biały” – ppor. Zaleski, który wtedy posługiwał się pseudonimami „Żubr” i „Orłowski”.

W meldunku z 15 listopada 1944 roku ppor. Eljaszuk „Jabłonowski” informował: *„W ramach NOW stworzyłem oddział egzekutywny, celem likwidowania szpiclów, gdyż w przeciwnym razie zdrajcy oddadzą wszystkich najlepszych synów Ojczyzny w ręce NKWD”*. Podkreślić przy tym należy, co w przypadku powiatu bielskiego jest niezwykle istotne, że współpracowników komunistycznego aparatu represji oraz aktywistów „władzy ludowej” eliminowano bez względu na przynależność narodowościową (czy też religijną), a czynnikiem decydującym o likwidacji była wyłącznie ich postawa. 1 stycznia 1945 roku powołany został powiatowy Sąd Wojskowy, przy którym prokuratorem został ówczesny szef Wydziału II (wywiadu i kontrwywiadu) KP „Biały” – ppor. Awramienko, posługujący się wtedy pseudonimami „Gwiazda” i „Dunajewski”. W połowie stycznia 1945 roku szeregi oddziału zasilili ukrywający się w okolicy doświadczony partyzant z Wileńszczyzny – plut. Augustyn Dobrowolski „Kruk”, były dowódca plutonu 6 Brygady AK (odznaczony przy tym Krzyżem Walecznych), który niebawem objął funkcję zastępcy dowódcy. W kolejnym raporcie z 19 stycznia 1945 roku ppor. Eljaszuk „Gryf” informował natomiast: *„Usuwać w miarę możliwości szpicli. Egzekutywa dobrze uzbrojona, około 20-tu ludzi. Duch w żołnierzach dobry”*.

26 stycznia 1945 roku ppor. Zaleski „Żubr” otrzymał rozkaz sporządzenia i przesłania do Sądu Wojskowego listy zlikwidowanych dotąd konfidentów oraz przeorganizowania oddziału w pluton składający się z trzech drużyn. Wprawdzie rozkaz nakazywał *„Być z oddziałem zawsze w gotowości bojowej”*, lecz równocześnie zaznaczono: *„jednak to nie zmusza do trzymania oddziału w całości bez przerwy”*. Rozkazem z 9

lutego 1945 roku komendant powiatu mianował (a w zasadzie zatwierdził) dowódców drużyn tworzących wtedy oddział, którymi zostali: 1 – kpr. Wacław Jodłowski „Jordan”, 2 – kpr. Jan Boguszewski „Bitny” oraz 3 – kpr. Kazimierz Krasowski „Głuszc”. Jednocześnie „za wykazanie cnót żołnierskich posłuszeństwo i odwagi” pochwały otrzymało sześciu partyzantów, m.in. ppor. Zaleski „Orłowski” oraz kpr. Boguszewski „Bitny”. Należy przy tym zaznaczyć, że we wspomnianym dokumencie oddział ppor. „Orłowskiego” określono, jako *„pierwszy pluton egzekutywy”*.

Działalność militarna oddziału została wysoko oceniona przez dowództwo. 15 marca 1945 roku ppor. Zaleskiego „Żubra” przedstawiono do awansu na stopień porucznika oraz odznaczenia Krzyżem Walecznych (co też zostało usankcjonowane późniejszym rozkazem Komendy Głównej NZW z 15 maja 1945 roku). Wniosek odznaczeniowy, jako opis czynu, zawierał m.in. lakoniczne stwierdzenie: *„Teren pow[iatu] „Biały” oczyszczony ze szpieg[ów]”*. Jednocześnie w uznaniu zasług poniesionych na polu organizacyjnym ppor. Eljaszuk „Gryf” oraz ppor. Awramienko „Dunajewski” również zostali przedstawieni do awansu na wyższy stopień oraz odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Niejako ukoronowaniem uznania ze strony dowództwa było natomiast mianowanie 21 marca 1945 roku ppor. Zaleskiego „Żubra” zastępcą komendanta Powiatu NOW Bielsk Podlaski.

Dotychczasowa działalność organizacyjna i aktywność zbrojna NOW była jednak krytycznie oceniana przez miejscowe struktury Armii Krajowej Obywatelskiej. Przewodnik Obwodu AK-AKO Bielsk Podlaski – por. Jan Trusiak „Korycki”, w meldunku z 2 kwietnia 1945 roku stwierdzał: *„NOW nie chce podporządkować się AKO. Puszczają w teren wersję, że oni właśnie już należą do AK, im jest podporządkowany Obwód, a kto nie włączy się do nich, „ten może iść za linię Cursona albo do ziemi”. Nie skoordynowana działalność partyzancka NOW okropnie dekonspiruje teren”*. Wyjaśnić przy tym należy, że stosunki pomiędzy NOW a AK-AKO nie układały się wtedy najlepiej. Zarzewiem antagonizmów było przede wszystkim zerwanie przez narodowców zawartych uprzednio umów scaleniowych z AK. Konflikt początkowo odbywał się prawie wyłącznie na płaszczyźnie propagandowej, jednak ostatecznie przybrał formę zbrojnych wystąpień pociągających za sobą nawet ofiary śmiertelne.

KP „Biały” zmagala się wtedy z poważnymi problemami personalno-organizacyjnymi.



„Brakowało jej kadry oficerskiej i podoficerskiej, przez co przypominała coś w rodzaju „pospolitego ruszenia” z wszelkimi jego złymi cechami” – jak zauważają współcześni historycy. Już 10 marca 1945 roku przy KP „Biały”, na bazie oddziału ppor. „Orłowskiego”, zostały zatem zorganizowane Szkoła Podchorążych Rezerwy oraz Szkoła Podoficerska Rezerwy. Szkoleniem żołnierzy kierował, jako „komendant klasy” (niekiedy określany również jako „oficer wyszkoleniowy”), ówczesny inspektor KP „Biały” ppor. Awramienko „Gwiazda”-„Dunajewski”, natomiast funkcję instruktora objął ppor. Zaleski „Żubr”. Obaj oficerowie mieli w tym zakresie solidne przygotowanie, gdyż ppor. Zaleski był przedwojennym absolwentem szkoły podchorążych rezerwy piechoty, natomiast ppor. Awramienko ukończył wówczas dywizyjny kurs szkoły podchorążych rezerwy piechoty (przy czym obaj stopień podporucznika rezerwy uzyskali jeszcze w 1939 roku).

Według oświadczenia ppor. Awramienki „Gwiazdy”-„Dunajewskiego” złożonego wiosną 1947 roku: *„W późniejszym stadium oddział „Orłowskiego” zamieniony na Szkołę Podchorążych otrzymuje cel wyszkolenia podchorążych i samoobrony, [to] [z]naczy nie ma prawa prowadzić akcji zaczepnych w stosunku do WP, organów UB i Armii Czerwonej*”, które jednak w świetle znanych faktów nie wydaje się być do końca przekonujące. Należy przy tym zaznaczyć, że w wielu dokumentach organizacyjnych z kwietnia 1945 roku oddział ppor. „Orłowskiego”, określany jest już jako „pluton szkolny”.

Trwające miesiąc szkolenie (10 marca-10 kwietnia 1945 roku), zakończyło się egzaminem przeprowadzonym 12 kwietnia 1945 roku. Tytuł podchorążego uzyskało wówczas dziewięciu kursantów, którzy dwa dni później zostali awansowani o jeden stopień (pierwszą lokatę, z wynikiem bardzo dobrym, uzyskał plut. pchor. Dobrowolski „Kruk”). Kurs podoficerski ukończyło natomiast jedenastu absolwentów, również awansowanych w tym samym terminie (pierwszą lokatę, z wyróżnieniem, zdobył z kolei strz. Stefan Dęboróg „Orlik”). W ten sposób KP „Biały” zyskała 20 przeszkolonych żołnierzy, mających odtąd stanowić trzon kadry dowodczej miejscowej partyzantki.

Oddział był wówczas wizytowany przez samego komendanta Okręgu NOW Białystok kpt. Mieczysława Grygorcewicza „Bohdana”-„Morskiego”, który po latach wspominał: *„Udałem się w towarzystwie [szefa Wydziału I (organizacyjnego) KP „Biały” ppor. Zachariasza Tarnowskiego] „Zacha-*

*ra” do powiatu bielskiego, gdzie odbyły się egzaminy w szkole podchorążych, w lasach niedaleko Ciechanow[c]a. Komendant powiatu [ppor. Jan Eljaszuk] „Gryf” i [ppor. Władysław Awramienko] „Dunajewski” dobrze przygotowali żołnierzy do egzaminów i wyniki były zadowalające. Absolwenci otrzymali awans na podchorążych i nominacje w oddziałach wojskowych. Zjedliśmy wspólny obfity obiad, przy którym były wygłaszane patriotyczne przemówienia. Opuszczając tych dzielnych żołnierzy, życzyłem im wytrwania w konspiracji i doczekania lepszych dla nich czasów oraz sprawiedliwego życia w wolnej ojczyźnie”.*

Oceniając kondycję podległych sobie żołnierzy ppor. Eljaszuk „Gryf” w meldunku z 15 kwietnia 1945 roku stwierdził: *„Oddział bojowy jest dobrze uzbrojony, karny i posiada zdolny element”.* Przyznać jednak należy, że nie wszystkie oceny były tak optymistyczne. Jak wiele lat później wspominał Augustyn Dobrowolski „Kruk”: *„Cztery miesiące, które spędziłem w oddziale „Orłowskiego” pozwoliły mi na bliższe poznanie panujących tu stosunków i wyrobienie własnego zdania o dowódcy i kolegach dzielących ze mną blaski i cienie partyzanckiego żywota.*

*W dość krótkim czasie po dołączeniu do oddziału stwierdziłem, że „Orłowski” nie przywiązywał nadmiernej wagi do dyscypliny, a stosunki pomiędzy dowódcą i partyzantami były oparte w większej mierze na więzach koleżeńskich niż na zależności służbowej. Obchodzenie się z bronią, ubezpieczenie oddziału w czasie marszu oraz sposób pełnienia wart mogły budzić pewne zastrzeżenia. Należy jednak podkreślić, że dowódca w szerokim zakresie wykorzystywał sieć miejscowej konspiracji do zbierania informacji o ruchach przeciwnika oraz o ubezpieczeniu miejsca postoju.*

*[...]. Cieszył się uznaniem i zaufaniem podkomendnych, był twórcą tego oddziału i umiejętnie potrafił chronić go od rozbicia; umiał szybko podejmować decyzje, a że dobrze znał teren i jego mieszkańców z powodzeniem pełnił rolę dowódcy. Kierując się zapewne dyrektywą [Komendy] Okręgu [NZW Białystok kryptonim] „Chrobry”, a może i własnym przekonaniem, unikał starć zbrojnych z organami władzy ludowej, co mu się w pełni udawało. Dopiero wiosną 1945 roku w pewnej mierze pod naciskiem żołnierzy oraz z chęci zdobycia broni potrzebnej do uzbrojenia rozrastającego się oddziału podjął działania zaczepne.*

*[...]. Był to wartościowy element o silnie rozwiniętym poczuciu więzi ze stronami ojczystymi i ich mieszkańcami, niewątpliwie patriotyczny, odważny i zawadiacki, lecz mało zdyscyplinowany i zupełnie niewyszkolony.*

*Dopiero dłuższy pobyt w oddziale i udział w przynajmniej paru utarczkach zbrojnych mogłby uczynić z nich wartościowych partyzantów, pewnych swych umiejętności i zdolnych do stawiania oporu nawet przeważającej sile”.*

Słowa „Kruka” są wprawdzie surowe jeśli chodzi o ocenę, zarówno dyscypliny, jak i wyszkolenia oddziału. Pamiętać jednak należy, że pochodzą od partyzanta, które swoje bogate doświadczenie zdobył na Wileńszczyźnie, walcząc w szeregach jednego z najbardziej bojowych oddziałów partyzanckich, jakim była wtedy 6 Brygada AK. Tymczasem miejscowi konspiratorzy, z racji specyfiki terenu okupowanej Białostocczyzny (gdzie walka zbrojna była poważnie ograniczona), w zasadzie pozbawieni byli możliwości nabycia takiej praktyki.

W kwietniu 1945 roku doszło do poważnych zmian w strukturach organizacyjnych podziemia narodowego na Białostocczyźnie, które przełożyły się na sytuację na terenie powiatu bielskiego. Na bazie Okręgu NOW Białystok (kryptonim „Cyryl”), zasilonego licznymi żołnierzami Okręgu NSZ Białystok (kryptonim „XIII”), powstał wówczas Okręg NZW Białystok (kryptonim „Chrobry”), w skład którego weszła m.in. KP NZW Bielsk Podlaski (kryptonim „Burza”). Tak więc od kwietnia 1945 roku pluton był już podporządkowany KP NZW „Burza” (wbrew spotykanym obiegowym twierdzeniom nie funkcjonował jednak jako oddział Pogotowia Akcji Specjalnej, gdyż instrukcja o jego utworzeniu dotarła do komendantów powiatów dopiero w końcu lipca 1945 roku). 30 kwietnia 1945 roku ppor. Zaleski „Orłowski” został oficjalnie mianowany dowódcą plutonu szkolnego KP „Burza”. Od wiosny 1945 roku wraz z oddziałem często poruszał się komendant powiatowy – ppor. Eljaszuk „Gryf”, który przebywał w jego szeregach również krytycznego dnia w Bodakach.

Na początku maja 1945 roku, w przededniu boju w Bodakach, oddziałem szkolnym KP „Burza” dowodził ppor. Zaleski „Żubr”-„Orłowski”, natomiast jego zastępcą był sierż. pchor. Dobrowolski „Kruk”. Pluton liczył wówczas około 50 żołnierzy zorganizowanych w trzy drużyny, którymi dowodzili: 1 – kpr. pchor. Jan Siekierko „Orzeł”, 2 – plut. pchor. Boguszewski „Bitny” oraz 3 – plut. pchor. Krasowski „Głuszczyk”. Uzbrojenie oddziału stanowiło „kilka” (sześć?) ręcznych karabinów maszynowych, w tym jeden niemiecki MG oraz „trochę” (kilkanaście?) automatów, głównie sowieckich PPSz. Pozostali żołnierze posiadali karabiny powtarzalne – niemieckie Mauser i sowieckie Mosin, w tym dwa wyposażone w garłacze do miotania granatów

nasadkowych. Uzbrojenie uzupełniały pistolety oraz granaty ręczne. Ponad wszelką wątpliwość dysponowano również wielkokalibrowym karabinem maszynowym, wymontowanym z zestrzelonego samolotu sowieckiego, który siłą rzeczy nie posiadał stosownej lawety umożliwiającej strzelanie naziemne (niejasna pozostaje natomiast kwestia rzekomo posiadanej armaty 45 mm). Oddział był więc stosunkowo dobrze uzbrojony, jednak jak później wspominał Augustyn Dobrowolski „Kruk”: *„Gorzej było z amunicją i w praktyce nie byliśmy zdolni do dłuższej walki ogniowej”*. Partyzantom towarzyszył tabor w postaci wozu konnego (dwóch wozów?), na którym przewożono wspomniany wukam, zapasową amunicję oraz wyposażenie administracyjno-gospodarcze (dysponowano także koniem wierzchowym). Plonem dotychczasowej działalności zbrojnej oddziału był szereg wykonanych akcji likwidacyjnych, dyscyplinujących oraz zaopatrzeniowych. Przeprowadzono również kilka innych – rozbrojeniowych, m.in. w Mierzynówce (gmina Grodzisk), gdzie zatrzymano 12 żołnierzy z grupy kontyngentowej „ludowego” WP. Ponadto rozbite zostały gminne posterunki MO w Grodzisku (25 marca 1945 roku), Siemiatyczach (6 kwietnia 1945 roku), ponownie w Grodzisku (6 maja 1945 roku) oraz w Wyszkach (14 maja 1945 roku).

Po rozbiciu milicji w Wyszkach oddział ppor. „Orłowskiego” ruszył na teren pobliskiej gminy Boćki, gdzie najprawdopodobniej celem kolejnej akcji miał być miejscowy posterunek MO. 16 maja 1945 roku w godzinach wieczornych, maszerujący w kierunku Bociek żołnierze zostali zaskoczeni przez ulewę. Partyzanci zamierzali przekroczyć Nurzec, jednak w kilku kolejnych wsiach okazało się to niemożliwe. Kiedy około północy dotarli do Bodak (drogą od strony Chojewa), byli już zmęczeni około 20-kilometrowym marszem oraz mocno przemoczeni. Niestety, długotrwały deszcz spowodował wezbranie rzeki, tak że skorzystanie z brodu we wsi również nie było możliwe. Dowódca oddziału zdecydował się zatem na spędzenie nocy i dnia następnego w Bodakach, po czym wystawił stosowne ubezpieczenie alarmowe (sprawa obecności wart oraz ich charakteru do dziś jednak wzbudza spory). We wsi trwało wówczas wesele (Kazimiery Maksimowicz z Bodak oraz Józefa Tuszewickiego z pobliskich Pac), więc żołnierze zostali zaproszeni na zabawę. Ponad wszelką wątpliwość bawiła się na niej część partyzantów, z dowódcą oddziału na czele (wielu z nich pochodziło z tych okolic i znało uczestników wesela). Chociaż kontrowersje budzi także kwestia



spożywania alkoholu, mimo wszystko za nadal aktualną należy uznać opinię sformułowaną przez jednego z historyków w 1998 roku: „*Żyjący do dziś żołnierze nie przypominają sobie, żeby ktokolwiek, nawet z tych, którzy byli na weselnym przyjęciu, był pijany. W każdym razie nie widzieli takich, co nie wyklucza możliwości, że jednak byli nietrzeźwi*”.

Tymczasem o północy 16 maja 1945 roku, z Bielska Podlaskiego wyruszyła w teren grupa operacyjna UB-NKWD. Jej trzon stanowiło 137 żołnierzy 2 batalionu 267 pułku strzeleckiego WW NKWD, uzbrojonych m.in. w dwa ciężkie karabiny maszynowe i 11 erkaemów. Sowieci towarzyszyło ponadto 10 funkcjonariuszy z miejscowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (niewyjaśniona jednak pozostaje kwestia obecności bielskich milicjantów). Całością sił dowodził zastępca dowódcy batalionu ds. politycznych kpt. Siergiejew. Pierwotnie zadaniem grupy była likwidacja silnej „bandy” działającej w powiecie bielskim i mającej oparcie w rejonie Piotrowo-Trojany, Dołubowo, Brzeziny-Janowięta, a więc terenie gminy Grodzisk. Docelowo polegać miało na blokadzie wsi Piotrowo oraz wypadach grup poszukiwawczo-rozpoznawczych we wskazanych kierunkach. Grupa operacyjna poruszała się marszem pieszym, siły główne (które stanowiły dwie skadrowane kompanie strzeleckie), poprzedzał zwiad. Łączność utrzymywana była za pomocą radiostacji oraz gońców konnych.

17 maja 1945 roku około godziny 3:00, po dotarciu do Knoryd (gmina Boćki), zwiad uzyskał od jednego z mieszkańców informację, że kilka godzin wcześniej przybyło do wsi ośmiu partyzantów, którzy zarekwirowali podwodę (co najprawdopodobniej miało związek z przeprowadzaną przez nich akcją zaopatrzeniową), a następnie wraz z trzema (uprowadzonymi?) osobami oddalili się w kierunku Starowieś, Hawryłki, Bodaki. Problem stwarza jednoznaczna identyfikacja statusu wspomnianego źródła informacji z Knoryd – czy był nim etatowy współpracownik organów bezpieczeństwa, czy może „zwykły” konfident, który podzielił się z sowietami posiadaną informacją? Ponad wszelką wątpliwość, po nadejściu sił głównych oraz otoczeniu i przeszukaniu Knoryd, kpt. Siergiejew zmienił pierwotny zamiar podejmując decyzję marszu we wskazanym kierunku. Z obowiązku odnotować jeszcze należy, że jako „autor” wspomnianej akcji rekwizycyjnej wskazywany jest aktywista miejscowego ośrodka AK-AKO, co dało później narodowcom asumpt do twierdzeń o świadomym „naprowadzeniu” sowietów na Bodaki.

Zanim zostanie przedstawiony przebieg boju w Bodakach, należy zaznaczyć że jego opisy pozostawione przez obie walczące strony nie są ze sobą spójne. Dotyczy to z jednej strony dokumentów wytworzonych przez komunistyczny aparat represji (NKWD, UB i MO), z drugiej zaś przez polskie podziemie niepodległościowe (NZW i AKO), nie wspominając o nielicznych przekazach wspomnieniowych. Poważne rozbieżności (a z pewnością nawet przemilczenia) zauważalne są w wielu istotnych kwestiach, natomiast zbieżne wydają się być jedynie sprawy drugorzędne. Ponadto charakterystyczny jest zbyt duży optymizm prezentowany przez każdą z walczących stron.

Około godziny 8:00 zwiad osiągnął wschodni skraj Bodak, od strony Olszewa. Zbliżający się do zabudowań wsi sowieci zostali wówczas ostrzelani przez ubezpieczenie (według innych przekazów miało do tego dojść około godziny 5:00). Wprawdzie zauważono intruzów, jednakże nastąpiło to zbyt późno (mimo wszystko, za nieprawdziwe i zarazem krzywdzące uznać należy stwierdzenie wyartykułowane przez kierownictwo miejscowych struktur AK-AKO: „*Żołnierze na weselu popili się i nie wystawili wart [...] Alarm urządziły żołnierzom baby wiejskie*”). Zwiad, nie znając liczebności oraz siły ognia napotkanego przeciwnika, zaległ ostrzeliwując się. Już pierwsze minuty wymiany ognia uzmysłowiły sowietom, że wcale nie mają przed sobą ośmiu ściganych „bandytów”. Podciągana i ustawiana na wzniesieniu za wsią broń maszynowa sił głównych (zwłaszcza dwa cekaemy), rozpoczęła metodyczny ostrzał zabudowań Bodak, który spowodował pierwsze straty wśród partyzantów. Jak po wielu latach wspominał Mieczysław Zawadzki „Kafel”: „*W nocy[sic!] przybiega podporucznik [wówczas jeszcze sierżant podchorąży Dobrowolski] pseudonim „Kruk” krzycząc „Alarm!”. Myślałem, że to próbnny, ponieważ bardzo często je robiono, chcąc sprawdzić naszą sprawność bojową. Szybko zerwałem się z łóżka i wybiegłem na podwórze. Z każdej strony strzały, nie można się ruszyć. Po raz pierwszy widziałem taką siłę ognia. Strach było wystawić głowę*”.

Zaalarmowani partyzanci zajmowali stanowiska, zarówno w sąsiedztwie zabudowań, jak i bezpośrednio w nich samych, próbując nawiązać walkę z przeciwnikiem. Jak sami przyznają w szeregi oddziału wdarła się wówczas panika („*Bardzo ciężko było zapanować nad oddziałem*”). Będąc w dyspozycji kpt. Siergiejewa dwie kompanie, posuwając się skokami pod osłoną broni maszynowej, przystąpiły do stopniowego oskrzydlenia Bodak. Na rozkaz por. Zaleskiego

„Orłowskiego” jedna z drużyn podjęła wtedy próbę wyrwania ze wsi (w kierunku rzeki), jednak cofnęła się pod silnym ogniem sowietów, tracąc przy tym kilku ludzi. Skoro przebiecie w najbardziej bezpiecznym kierunku okazało się niemożliwe, partyzantom pozostała więc walka w obronie (ograniczona niestety skromnymi zapasami posiadanej amunicji). Podczas wymiany ognia od sowieckich pocisków zapalających zaczęły płonąć zabudowania wsi. W obawie przed całkowitym okrążeniem kolejną próbę wyrwania się (poprzez las, w kierunku na Chojewo), podjął sierż. pchor. Dobrowolski „Kruk”. Przez położone za wsią pole, porośnięte jeszcze niskim zbożem, poprowadził kilku ochotników, którzy skokami i czołgając się (cały czas ostrzeliwani przez sowietów) dotarli do pobliskich krzaków i zagajnika. W niejasnych okolicznościach udało się wówczas chwilowo obezwładnić broń maszynową przeciwnika (zabity został jeden z erkaemistów i ciężko ranny celowniczy cekaemu), co jeszcze pozwoliło na wycofanie kilkunastu partyzantów (był wśród nich m.in. komendant powiatowy – por. Eljaszuk „Gryf”), chociaż wielu padło na tym kierunku. Zaznaczyć jednak należy, że dostępne przekazy wskazują również na drugi kierunki odwrotu – strz. Józef Korzeniewski „Osa” miał wtedy wyprowadzić kilku żołnierzy przez rzekę, w kierunku na Skalimowo. Chociaż, stając na czele przebijających się, sierż. pchor. Dobrowolski „Kruk” przejął faktycznie dowodzenie nad oddziałem, we wsi pozostała nieliczna grupa partyzantów (wraz z por. Zaleskim „Orłowskim”), która prowadziła dalszą walkę.

Podczas przebijania się partyzantów zabudowania wsi stały już w płomieniach (być może w pewnym stopniu ułatwiło to ich odwrot). Pomimo nieustannego ognia broni maszynowej mieszkańcy Bodak próbowali ratować swój dobytek, co dodatkowo potęgowało grozę i chaos. Sześć gospodarstw spaliło się wówczas doszczętnie: Jana i Bolesława Grzybowskich, Antoniego Kondrata, Mieczysława Kondrata, Jana Piotrowskiego, Franciszka Wasilewskiego oraz Stefana Wasilewskiego. W tej fazie boju prawdopodobnie przybyły sowieckie posiłki z Bielska Podlaskiego, po czym przeciwnik ruszył do ataku wchodząc do płonącej wsi. Broniący się partyzanci zostali zabici, natomiast pozostałych wzięto do niewoli (według dostępnych przekazów sowieci dobijali rannych). W nieznanych bliżej okolicznościach, na terenie gospodarstwa Mieczysława Kondrata, zginął dowodzący oddziałem por. Zaleski „Orłowski” (miał ranę w okolicy serca), ponoć zabity przez niejakiego sierż. Ochтина. Dwu-

godzinny bój zakończył się około godziny 10:00 (według innych przekazów miał trwać trzy, cztery lub nawet pięć godzin).

W walce brało również udział sowieckie lotnictwo, najprawdopodobniej samoloty wielozadaniowe Po-2 zwane popularnie „kukuruźnikami” (co najmniej jeden, według innych przekazów nawet trzy). Warto przy tym zaznaczyć, że nie ograniczały się jedynie do działań obserwacyjnych, gdyż miały atakować cele naziemne ostrzeliwując z broni maszynowej skraj Bodak od strony rzeki. Ponoć jedna z maszyn rozbiła się w pobliskiej wsi, celnie ostrzelana przez erkaemistę NN „Hardego”, co nie znajduje jednak potwierdzenia w innych źródłach.

Podczas boju w Bodakach zginęło 22 żołnierzy NZW, natomiast rannych zostało trzech lub czterech, z tego jeden ciężko, który niebawem zmarł (w dostępnych przekazach określany jest jako „kapitan ze Lwowa”, „kapitan, czy rotmistrz [...] podobno ze Lwowa” oraz „major Stańczyk” i „major Stankiewicz”). Do niewoli trafiło z kolei siedmiu: Stanisław Dąbrowski „Raptus”, Wacław Galas „Kmicic”, Stanisław Kobylński, Jan Siderczyk „Lis”, Stanisław Syczewski „Skowronek”, st. strz. Stanisław Smorczewski „Bagnet” oraz st. strz. Michał Wołoszyn „Pantera”, którzy później stanęli przez Wojskowym Sądem Garnizonowym w Białymstoku. Ponadto zginęło wówczas trzech mieszkańców Bodak: Bolesław Grzybowski, Jan Grzybowski oraz Jan Piotrowski, natomiast co najmniej 10 zatrzymano. Sowietci przyznali się do strat w wysokości zaledwie jednego zabitego i trzech rannych żołnierzy (ponoć rany miało odnieść także dwóch milicjantów).

Pomimo poniesionej klęski, oddział nie uległ jednak rozpadowi. Dowództwo nad jego pozostałościami objął wówczas sierż. pchor. Dobrowolski „Kruk” (niebawem został awansowany do stopnia podporucznika oraz odznaczony Krzyżem Walecznych). Latem 1945 roku miał objąć nawet funkcję szefa PAS KP „Burza”, lecz nie przyjął wspomnianego stanowiska i wkrótce opuścił teren powiatu bielskiego. Dowodzenie przejął wówczas sierż. pchor. Boguszewski „Bitny”, który jesienią 1945 roku wraz z oddziałem dołączył do okręgowego zgrupowania PAS – 3 Wileńskiej Brygady NZW kpt. Romualda Rajsa „Burego”, ale to już zupełnie inna historia...

**Piotr Łapiński**

**ŻOŁNIERZE KOMENDY POWIATU  
NARODOWEGO ZJEDNOCZENIA WOJSKOWEGO  
BIELSK PODLASKI  
POLEGLI 17 MAJA 1945 ROKU W BODAKACH**

1. MARIAN ANTONOWICZ „RYŚ”-„BRONA”,
2. MIECZYŚŁAW ANTONOWICZ „SZPAK”-„SOKÓŁ II”,
3. JÓZEF CZAPSKI „KONAR”,
4. JÓZEF GRZENICKI „WIEWIÓRKA”,
5. TADEUSZ HILARCZUK „ZGRZYT”,
6. KAZIMIERZ KLEPACKI „MOCNY”,
7. ST. STRZ. EUGENIUSZ KOŻUSZKIEWICZ „ORZEŁ”-„JUNAK”,
8. JAN NIEWIAROWSKI „TRZCINA”,
9. KPR. WŁADYSŁAW OSMÓLSKI „FAŁA”,
10. ALEKSANDER PIOTROWSKI „OLEK”,
11. STANISŁAW PONIATOWSKI „PŁOMIEŃ”,
12. ST. STRZ. KONSTANTY RADZIWIŃ „CZEREMCHA”,
13. ST. STRZ. RYSZARD RÓŻAŃSKI „SŁOWIK”,
14. WIKTOR SAWICKI „KLON”- „GRANAT”
15. FRANCISZEK WŁOSTOWSKI,
16. KPR. PCHOR. WŁODZIMIERZ WOŁOSZYN „HUK”,
17. ST. STRZ. STANISŁAW WYSOKIŃSKI „SOKÓŁ”-„ŁUK”,
18. KAZIMIERZ WYSZYŃSKI „WIŚNIA”,
19. POR. ANTONI ZBIGNIEW ZALESKI „DRZYMAŁA”-„ŻUBR”-„ORŁOWSKI”,
20. ZYGMUNT ZAMOŚCIŃSKI „KRYSIK”,
21. WINCENTY ŻERO „BÓR”,
22. NN „BOMBA” (JÓZEF CZARKOWSKI?).

Pierwotnym miejscem pochówku wszystkich poległych partyzantów, pogrzebanych przez mieszkańców Bodak, była bratnia mogiła pod wiejskim krzyżem na skraju wsi. Następnie zwłoki 20 żołnierzy zostały przeniesione na rzymskokatolicki cmentarz parafialny w pobliskich Klichach (gmina Brańsk), gdzie spoczywają do chwili obecnej (wbrew inskrypcji widniejącej na pomniku, wymieniony kpr. Stefan Dęboróg „Orlik” nie jest tam jednak pochowany, gdyż nie zgi-

nał w Bodakach). Dwa ciała (Eugeniusza Kożuszkiewicza „Orła”-„Junaka” i Wiktora Sawickiego „Klona”) złożono z kolei na cmentarzu w Łubinie Kościelnym (gmina Bielsk Podlaski), natomiast w Pobikrach (gmina Ciechanowiec) ostatecznie spoczął zmarły, ciężko ranny NN partyzant, który figuruje na nagrobku, jako „major Stańczyk”.

**opracował:  
Piotr Łapiński  
i Dariusz Zabłudowski**





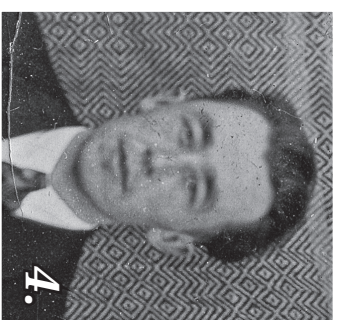
1.



2.



3.



4.



1943-1945



1. ppor./por. Antoni Zbigniew Zaleski „Drzymala” „Żubr” „Orłowski” (fot. zbiorzy Leszka Żebrowskiego),
2. plut./sierż. pchor. Augustyn Dobrowolski „Kruk” (fot. zbiorzy Leszka Żebrowskiego),
3. kpr./plut. pchor. Jan Boguszewski „Bity” (AIPN),
4. kpr./plut. pchor. Kazimierz Krusowski „Głuszc” (AIPN Biłystok),
5. żołnierze Wojsk Wewnętrznych NKWD, 1943-1945. Od lewej: 1 – szeregowy, 2 – podpułkownik, 3 – starszy lejtnant (rys. Walerij Kulikow; J. Rutkiewicz, Wojska NKWD 1917-1945, Warszawa 1998),

mapa - Okolice Bodak, fragment mapy WIG 1:100 000, arkusz Brańsk (pas 38 słup 36), Warszawa 1937,